



fot. Michał Karaszewski

Harce Majowe



## KINGA JĘDRUSIK HR

Redaktorka działu Zastęp. Pracuje jako pedagog.

Pewnego popołudnia zastępową zwołała nas, by rozdzielić role w tegorocznych jasełkach. Wszystkie obstawiałyśmy, że Maryją będzie Hanka. To ona była Maryją rok temu, znała dobrze tekst i w ogóle jest świetną aktorką. Gdy oglądałyśmy zdjęcia z ostatnich jasełek, to aż dech w piersiach zapierało, tak pięknie wyglądała w tej sukni.

*Magda Biernacka, zastępową Koali,  
2 DŁ św. Barbary:*

Motywowanie jest bardzo trudne i niestety wymaga ciągłej zmiany taktyki. Niegdyś stosowana przeze mnie metoda punktowania działań dziewczyn (plusy za coś dobrego, minusy za niewykonanie zadania) nie przyniosła pożądanego efektu. Już od jakiegoś czasu przy planowaniu zbiórki tak dobieram zajęcia, aby móc udowodnić druhnom, że to wszystko jest potrzebne, przydatne i kiedyś może zaowocować. Do tego słowa „Liczyć na Was!”, a także: „Razem damy radę!” są jak wers z tyrtejskiego wiersza, zagrzewające do pracy na rzecz zastępu i swojego charakteru.

Okazało się jednak, że w tym roku Hanka będzie aniołem. To mnie przypadła rola Maryji! Nie mogłam uwierzyć własnym uszom. Czułam ogromną radość, jednocześnie też się bałam, że nie dam rady, że się nie nadaję. Publiczne wystąpienia przerażały mnie. Trema odbierała mi mowę. Zastępową poklepała mnie po ramieniu i powiedziała, że na pewno dam sobie radę i że ona we mnie wierzy...

Taka odpowiedzialność – myślałam sobie – to wielkie wyróżnienie. Nie mogę nikogo zawieść, zwłaszcza Basi, naszej zastępowej. Im bardziej się starałam, tym bardziej mi nie wychodziło. Myliłam tekst na próbach. Dziewczyny traciły cierpliwość. Przez to, że dużo czasu poświęcałam nauce tekstu na pamięć, nie uszyłam sobie kostiumu. Problemy nawarstwiały się jak burzowe chmury. Czekałam aż dziewczyny wybuchną. Opóźniałam przygotowania całego zastępu. A na domiar wszystkiego, z racji kończącego się semestru, miałam bardzo mało czasu. Groziła mi ocena dostateczna z matematyki. Rodzicom nie podobało się, że tyle czasu spędzam na przygotowaniach do jasełek, a zaniedbuję szkołę. Tak mi było przykro. Najbardziej było mi wstyd, przed zastępową. Ona tak we mnie wierzyła, a ja nie dałam rady. Powiadomiłam, więc Basię, że nie mogę być Maryją, że się do tego nie nadaję.

*Aleksandra Wolska,  
zastępową Albatrosa, 2 DP św. Joanny  
d'Arc:*

We wszystko, co robię, wkładam dużo serca i tego oczekuję od moich dziewczyn. Staram się je mobilizować własnym przykładem. Przykład często dużo bardziej pomaga, niż jakiegokolwiek słowa. Przypominam im również o Prawie Harcerskim, by tym bardziej zachęcić je do aktywnego uczestniczenia i wspólnego przygotowywania zbiórek.

Basia była u mnie następnego dnia. Przyszła porozmawiać z moimi rodzicami. Poprosiła by pozwolili mi uczestniczyć w zbiórkach, a w zamian za to, ona będzie do mnie przychodzić dwa razy w tygodniu, by uczyć mnie matematyki.

Moja zastępową jest jedną z najlepszych uczennic w szkole. Ja nie wiem, jak ona może robić tyle rzeczy na raz. Przecież, co tydzień organizuje nam zbiórki, a mimo to ma czas na naukę. Kiedyś powiedziała nam, że to wszystko jest kwestią dobrego rozplanowania. Chciałabym być tak mądra i zdolna, jak ona.

Rodzice się zgodzili. Bardzo spodobała się im postawa Basi i to, że zaoferowała mi swoją pomoc. Wychodząc z domu, zastępową serdecznie mnie objęła i powiedziała raz jeszcze, że bardzo we mnie wierzy i że razem uda nam się pokonać wszystkie przeszkody...



fot. Ewelina Szandata

ZZZ 2. Drużyny Rzęsińskiej

Próba generalna nie przebiegła rewelacyjnie. Mój strój nie był do końca uszyty, ktoś zapomniał kupić świeczki do stroików, ktoś inny nie przyniósł lalki, która miała być małym Jezuskiem. W całym tym zgiełku i wrzawie Basia była bardzo cierpliwa i tylko ona zachowała stoicki spokój. Lo-

*Marcelina Waligórska, zastępowa  
samodzielnego zastępu Foka, Łowicz:*

Przede wszystkim rozdzielałam zadania na zbiórkę tak, żeby wszystkie dziewczyny mogły się wykazać. Wtedy każda z nich chce, żeby ta „jej” część zbiórki była najfajniejsza i dzięki temu same przykładają się do zadań.

Miałyśmy kiedyś problem. Jedna z dziewczyn rzadko przychodziła na zbiórki, a była kucharką. Pewnego dnia, wcześniej nas nie poinformowawszy, nie przyszła. A to ona była odpowiedzialna za jedzenie na obiad.

Wtedy to dziewczyny przekonały się, jak wygląda sytuacja na zbiórce, kiedy chociaż jedna z nas nie wykona swojego zadania. Tego typu sytuacja więcej już się nie powtórzyła.

gicznie próbowała rozwiązać wszystkie problemy. Każdej z nas przydzieliła specjalną misję do wykonania, mówiąc, że nie wszystko stracone, że mamy jeszcze jeden dzień. Nasza zastępowa zawsze potrafi nas

**„Taka odpowiedzialność – myślałam sobie  
– to wielkie wyróżnienie.**

**Nie mogę nikogo zawieść, zwłaszcza Basi,  
naszej zastępowej.”**

pocieszyć i uspokoić w trudnych sytuacjach. To dziwne, bo jest ode mnie starsza tylko o dwa lata, a zawsze czuję się przy niej bezpiecznie.

Dzień, w którym odbyło się spotkanie opłatkowe, był jednym z najpiękniejszych dni w moim życiu!!! Przybyły tłumy. Były harcerki, harcerze, wilczki, przewodniczki i wędrownicy, byli też rodzice. Sala wyglądała przepięknie.

Przed rozpoczęciem jasełek Basia kiedy z nas powiedziała na ucho ciepłe słowo. Do mnie podeszła na końcu i szepnęła z siostrzaną dobrocią, że Maryja nade mną czuwa i że na pewno dam sobie radę.

Udało się!!! Nie pomyliłam się ani razu, nie sparaliżowała mnie trema. Czułam się na scenie, jak ryba w wodzie. Sama siebie nie poznawałam. Dziewczyny też były rewelacyjne. A kiedy Hanka, jako główny anioł, zaśpiewała pastorałkę, to niejedna mama się na sali rozplakała. Ależ to było przeżycie! Po przedstawieniu zebrałyśmy owacje na stojąco. Wszyscy nam gratulowali. A ksiądz proboszcz poprosił, byśmy eprezentowały parafię na dorocznym przeglądzie jasełek.

Byłam bardzo wdzięczna Basi, mojej zastępowej! Tak bardzo jej dziękowałam, że we mnie wierzyła i pomogła mi w lekcjach. Moja kochana Basia! Któż nie chciałby takiej, zastępowej?!

**Madzia z zastępu Mrówka**



*Aleksandra Kotowicz,  
zastępowa Słowika, 2 DP św. Joanny  
d'Arc:*

Mobilizując dziewczyny z zastępu, mówię, jak ważne jest dane zadanie i co ono w nich rozwine. Staram się robić wszystko z radością i tym próbuję je zarażać. Staram się również, choć jest to niełatwe i bardzo wymagające, być dla nich autorytetem, pokazywać, że warto nad sobą pracować i wykonywać powierzone obowiązki sumiennie do końca.